

Rosja ćwiczy wojnę z Polską - wywiad z Dariuszem Gawinem

Teologia Polityczna



Rosyjską politykę wobec Polski oraz kontekst rosyjsko-białoruskich manewrów o kryptonimie „Zachód 2009” komentuje wicedyrektor Muzeum Powstania Warszawskiego dr Dariusz Gawin.

M.K.: Rosja przyjmuje na arenie międzynarodowej coraz bardziej agresywny ton, który współgra z prowadzoną przez obecne władze polityką wewnętrzną. Jakie mogą być efekty zmian zachodzących w epoce putinowskiej?

D.G.: Rozwój sytuacji jest bardzo niepokojący. Niedawno minęło dziesięciolecie rządów Władimira Putina, co oznacza, iż dwudziestokilkuletni ludzie nie znają innej Rosji niż putinowska, a ta, jednym z elementów świadomości rosyjskiej ustanowiła wychowywanie młodego pokolenia w niechęci do Polski. Uczucia, które po ostatniej dekadzie, żywią w stosunku do Polski młodzi Rosjanie można opisać jako mieszaninę nienawiści, pogardy, ale także lęku – mamy zatem do czynienia z czystą sytuacją resentymetu. Polski nienawidzi się za to, za co się ją skrycie podziwia – taka jest zresztą socjologiczna definicja tego zjawiska.

Rokowania na przyszłość są złe, ponieważ wyrasta całe pokolenie wychowywane w negatywnym nastawieniu do Polski, którą przedstawia się jako zewnętrznego wroga. Nie jest to tylko problem propagandy państwowej, lecz także klimatu politycznego, polityki historycznej, jaką prowadzą kremlowskie władze oraz filmów, które w Rosji powstają i wciąż utrwalają negatywne stereotypy.

Tendencje te wpisują się w wielkoruską, szowinistyczną tradycję niechęci do Polaków, rodem z drugiej połowy XIX wieku. W Rosji odradza się świadomy sobie imperializm wielkoruski, który, jak każdy zresztą imperializm, potrzebuje wroga. Przekraczał on kolejne bariery,

w zeszłym roku w postaci wojny z Gruzją wykroczył poza granice Federacji Rosyjskiej, obecnie zaś Rosjanie potrzebują silniejszych wrogów – takim staje się Polska.

Dlatego też kolejne gesty pojednawcze robione są na użytek zachodniej opinii publicznej, a w tym samym czasie w Rosji mamy do czynienia ze wzrastającą falą antypolską. W tym duchu wychowuje się całe pokolenie, które za dwadzieścia, trzydzieści lat dojdzie do władzy i ów splot negatywnych emocji wciąż będzie w sobie nosiło.

M.K.: Resentyment często wynika również ze świadomości krzywd zadanych innym i prób wyparcia ich ze świadomości. Rosjanie nie rozliczyli się ze swoją komunistyczną przeszłością, w taki sposób, w jaki choćby Niemcy przeprowadziły denazyfikację. Dekomunizacji nie było.

D.G.: Nie było i nie mogło być, gdyż Rosja nie przegrała wojny, nie była okupowana i Rosjanom nikt nie narzucił takiej zmiany, jak miało to miejsce w przypadku Niemiec czy Japonii. W tej perspektywie brak dekomunizacji wydaje się niestety logiczny. Oczywiście wielkoruski szowinizm odradza się w połączeniu z nostalgią za okresem sowieckim,

a przecież narodem, który najwięcej ucierpiał z powodu totalitaryzmu komunistycznego byli sami Rosjanie i wielka „biała” Rosja, która została całkowicie zniszczona. W Rosji można jednocześnie działać na rzecz beatyfikacji rodziny carskiej i chwalić Stalina. W sensie politycznym i historycznym jest to całkowicie sprzeczne, lecz w wyobraźni zbiorowej takie rzeczy są możliwe.

Warto przyjrzeć się tekstowi premiera Putina opublikowanemu w „Gazecie Wyborczej”, gdzie sformułował on pogląd, iż Traktat Wersalski poprzez upokorzenie Niemiec stał się jedną z przyczyn II wojny światowej. To jest teza rewizjonistyczna odwołująca się do takiego objaśniania polityki, jaką państwo rosyjskie i sowieckie prowadziło po Traktacie Wersalskim. Rosja była wówczas tak samo państwem rewizjonistycznym, jak Niemcy weimarskie. Konsekwencją polityki dążącej do obalenia ładu europejskiego stał się pakt Ribbentrop – Mołotow i plan unicestwienia Polski (tak to zostało zapisane w pakcie Ribbentrop – Mołotow). Wiaczesław Mołotow jesienią 1939 roku użył w stosunku do Polski określenia „bękart Traktatu Wersalskiego”, Hitler w swoim przemówieniu w Reichstagu po pokonaniu Polski, także nazwał państwo polskie „bękartem”. Dziś, przywódca rosyjski kontynuujący stalinowską propagandę historyczną mówi o Traktacie Wersalskim jako zarzewiu późniejszych konfliktów w Europie, czym legitymizuje nie tylko politykę Stalina, ale pośrednio także Hitlera. Jest to doprawdy niebywałe.

Oczywiście oficjalnie potępia Hitlera, ale jednocześnie uznaje, że niemieckie uczucie upokorzenia było usprawiedliwione. Należy zapytać, dlaczego Niemcy byli upokorzeni. Nie z powodu utraty Alzacji i Lotaryngii, ale przez Górny Śląsk, „korytarz” i Wielkopolskę. Słowa Putina należy odczytywać jako orzeczenie, iż Polska po I wojnie światowej dostała zbyt dużo.

Tłumaczenie to nie ma nic wspólnego z prawdą – Polska została zaatakowana przez Hitlera, gdyż przez pięć lat odrzucała jego ofertę wspólnej agresji na Związek Radziecki. Żądania Hitlera, o czym pisze Jan Karski w swojej książce pt. „Wielkie mocarstwa wobec Polski. 1919-1945”, były naprawdę niewielkie w stosunku do tego, czego żądały Niemcy weimarskie, które w kwestii granic prowadziły politykę radykalnie rewizjonistyczną. Hitler żądał przyłączenia Gdańska i autostrady przez „korytarz”, nie podnosił kwestii Górnego Śląska i Wielkopolski. Z jego perspektywy były to żądania minimalne. W zamian proponował Polsce sojusz i ekspansję na Ukrainę, co Polska odrzuciła z powodu czego została zaatakowana.

M.K.: Rosyjska propaganda, mająca zresztą długą historię, nadal okazuje się być skuteczna. Zgodnie z naturą propagandy nie służy ona jedynie zmianie perspektywy historycznej, lecz także bieżącym i przyszłym interesom Kremla.

D.G.: Wielu ludzi nabiera się na to, mówiąc: co z tego, że kłamią, oni kłamią zawsze, ciekawsze jest to, że w te kłamstwa wplatają prawdę, skupmy się więc na tej prawdzie. Tymczasem totalitarna propaganda budowana z kłamstw zawsze dodawała pewne prawdy do tych kłamstw, przez co status prawdy cierpiał – prawda dodana do kłamstw nie jest prawdą, lecz służy kłamstwu.

Władimir Putin jest byłym pułkownikiem KGB, który pracował w Niemczech. Wspominał kiedyś traumę, jaką był dla niego rozpad Związku Sowieckiego i moment, kiedy upadał mur berliński, a telefon z Moskwy milczał. Postanowił, że już nigdy tak nie będzie – centrum w Rosji się odrodzi i już więcej nie pozostanie bezradne. Jego rewizjonistyczna wizja historii zapowiada rewizjonistyczną wizję polityki, która najpierw polegała na skonsolidowaniu Rosji w granicach federacji, w ubiegłym roku przekroczyła granice tejże Federacji Rosyjskiej i wkroczyła w sferę tzw. "bliskiej zagranicy". Następnym etapem jest rewidowanie swoich stosunków z krajami będącymi w czasach komunizmu formalnie niepodległymi, ale znajdującymi się w sowieckiej strefie wpływów. To jest wyzwanie, nad którym się musimy koncentrować.

M.K.: Za zmianą optyki historycznej i politycznej idą bardzo konkretne działania – mniej spektakularne niż oficjalne wizyty, ale przeważnie istotniejsze.

D.G.: Sfera symboli koncentruje uwagę ludzi, lecz są inne ważniejsze czynniki. We wrześniu, tuż po zakończeniu obchodów na Westerplatte, toczyły się ogromne manewry na Białorusi o kryptonimie „Zapad 2009”, czyli „Zachód 2009”. Aktywna faza tych manewrów w postaci pozorowania akcji bojowych na poligonach, rozpoczęła się 18 września – dzień po rocznicy agresji sowieckiej na Polskę w 1939 r.

W lutym Białoruś podpisała z Rosją umowę dotyczącą stworzenia wspólnej obrony przeciwlotniczej i zintegrowanej obrony przestrzeni powietrznej. Te ćwiczenia mają między innymi na celu wypróbowanie tych systemów, ale idą nawet dalej – w legendzie manewrów wpisane jest odparcie natarcia z zachodu. Czy chodzi o najazd z Portugalii albo Holandii? Jedynym krajem, który może wchodzić w grę jest Polska. Wystarczy spojrzeć na mapę, na których poligonach odbywają się ćwiczenia. Według scenariusza manewrów na teren Białorusi z zachodu mają wkroczyć siły NATO, które zostaną wyparte, co jest zgodne z dobrą rosyjską tradycją, ponieważ Rosja nigdy nie prowadziła wojny agresywnej, zawsze albo była zapraszana do interwencji przez

zaprzyjaźnione grupy ideologiczne, albo odpierała haniebne napaści, po czym w tym odpieraniu nie mogła się już zatrzymać i gładko przekraczała granice.

Zatem de facto, poprzez ogromne manewry obejmujące różne rodzaje broni (wojska lądowe, lotnictwo, marynarkę wojenną, siły specjalne, nawet zmobilizowanych rezerwistów), Rosja z Białorusią ćwiczą dziś wojnę z Polską. Rosyjskie samoloty strategiczne trenują lądowanie na polowych lotniskach na autostradzie Brześć-Moskwa, flota czarnomorska opłynęła całą Europę i wpłynęła na Bałtyk, ponieważ według rosyjskich źródeł jednostki te mają ćwiczyć obronę Nord Streamu – gazociągu, którego jeszcze fizycznie nie ma.

Zwróćmy uwagę, iż poprzednie manewry „Zapad” odbyły się w 1999 roku, a jeszcze wcześniejsze w grudniu roku 1981. To jest język symboli, którym państwo rosyjskie przemawia do swojego „bijącego serca”, czyli służb i struktur siłowych. Propaganda jest tylko zasłoną, a my zamiast koncentrować się na tym, zastanawiamy się czy Putin przeprosi czy nie, z kolei myśląc o wojsku debatujemy nad Afganistanem.

M.K.: Polscy politycy chyba nie rozumieją wagi problemów, wobec których, w niezbyt odległej perspektywie czasowej, może stanąć się nasz kraj.

D.G.: Zagrożenia, przed którymi stoimy są zupełnie odmienne od tych, przed którymi stoją Francja, Hiszpania czy Holandia i nasz kraj powinien mieć armię zdolną do obrony własnego terytorium. Ten problem staje się coraz bardziej realny. Dyslokacja naszych wojsk nadal odpowiada stanowi z PRL-u, czyli wszystkie siły znajdują się nad granicą niemiecką, co jest sytuacją nie tylko absurdalną, ale i groźną. Musimy zrobić wszystko, aby zamiast czterdziestu F-16 było ich sto pięćdziesiąt, aby zmieniono dyslokację wojsk, żeby myślano o północno-wschodniej Polsce jako o potencjalnym teatrze działań wojennych. Zapomnijmy o tematach podrzucanych przez Rosjan i tym, co Putin powiedział lub nie na Westerplatte – lepiej przeanalizujmy manewry „Zapad 2009”.

Dariusz Gawin (ur. 1964) - historyk idei, filozof, publicysta. Ukończył studia na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. W 1998 na podstawie pracy pt. "Konserwatywna filozofia kultury. Problematyka kultury w pismach T. S. Eliota, M. Oakeshotta, R. Scrutona" uzyskał w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN stopień doktora filozofii. Jest kierownikiem Zakładu Społeczeństwa

Obywatelskiego IFiS PAN. Od maja 2005 pełni funkcję zastępcy dyrektora Muzeum Powstania Warszawskiego. Zasiada w kolegium redakcyjnym rocznika filozoficznego Teologia Polityczna (www.teologiapolityczna.pl). Publikował w "Znaku", "Res Publice Nowej", "Przeglądzie Politycznym", "Rzeczpospolitej". W 2006 otrzymał Nagrodę im. Andrzeja Kijowskiego za książkę "Polska, wieczny romans".

Źródło: [Kresy.pl](http://www.kresy.pl)

<http://www.kresy.pl/idee?zobacz/rosja-cwiczy-wojne-z-polska>

Zobacz także...

„Jak przytrzymać moc?” – wcześniejszy wywiad z dr. Dariuszem Gawinem opublikowany na łamach [Kresów.pl](http://www.kresow.pl)

<http://www.kresy.pl/idee?zobacz/jak-przytrzymac-moc--1>